

Postanowienia sądu generuje komputer?

19 kwietnia 2015

Od dawna wiadomo, że tzw. e-sąd może służyć uzyskaniu takiego nakazu zapłaty, który w ogóle nie powinien być wydany. Okazuje się jednak, że sprzeciw wobec takiego nakazu może być trudny, bo komputer może błędnie wygenerować niekorzystne postanowienie.

„Dziennik Internautów” wielokrotnie pisał o problemach dotyczących tzw. e-sądu. Właściwie wszystkie te problemy sprowadzają się do jednego: e-sąd nie jest żadnym sądem. Sąd powinien badać sprawy, natomiast e-sąd jest narzędziem do wydawania nakazów zapłaty bez zadawania kłopotliwych pytań w rodzaju: „Czy ten człowiek naprawdę jest dłużnikiem?”.

Jeden z przypadków wadliwego działania e-sądu został opisany przez „Gazetę Wyborczą”. Otóż pewna kobieta mająca problem z czytaniem i pisanem otrzymała nakaz zapłaty, nie bardzo wiadomo dlaczego. Nakaz został wydany przez e-sąd. Oczywiście można złożyć sprzeciw do nakazu, by sprawa została rozpoznana przed zwykłym sądem. W imieniu kobiety zrobił to jej pełnomocnik.

Niestety kobieta nie mogła podpisać sprzeciwu z powodu barier zdrowotnych. To był dla e-sądu problem, a pełnomocnik starał się to wyjaśnić. Wreszcie e-sąd odrzucił sprzeciw i nakaz zapłaty stał się prawomocny. Już w tym momencie sprawa wydaje się oburzająca, ale jeszcze nie dotarliśmy do najciekawszego jej wątku.

Kilkanaście dni temu kobieta dostała kolejne pismo. Wynika z niego, że sąd uchylił postanowienie o odrzuceniu skargi „jako mylnie wygenerowane przez system teleinformatyczny”. W tym miejscu zatrzymajcie się i pomyślcie, co to znaczy. Postanowienie sądu było „mylnie wygenerowane przez system”!

Więc to system wydaje postanowienia, a nie jakiś wykształcony prawnik będący pracownikiem sądu? Na to wygląda.

Właściwie nie jesteśmy zaskoczeni. Nie od dziś wiadomo, że e-sąd działa jak coś w rodzaju automatu. Po prostu można za jego pośrednictwem wystąpić o nakaz zapłaty, a sąd „podbije” ten nakaz bez żadnych refleksji. Celem e-sądu jest szybkie dochodzenie roszczeń, a kto by się martwił słusznością tych roszczeń?

Teoretycznie istnieje możliwość wniesienia sprzeciwu, ale w praktyce to nie musi działać. Przeszkodą nie muszą być tylko „mylnie wygenerowane” postanowienia. Może również dojść do tego, że po wniesieniu sprzeciwu wierzyciel nie opłaca wpisu i sprawa zostaje umorzona. Następnie ta sama sprawa jeszcze raz trafia do e-sądu i dłużnik dostaje kolejny nakaz z e-sądu. Dłużnik może sobie wnosić kolejny sprzeciw, ale może też błędnie założyć, że dostał opóźnione pismo odnośnie pierwszego nakazu i nie musi już nic robić. W takim przypadku drugi nakaz się uprawomocni.

Pamiętajcie, jeśli przychodzi do Was nakaz z e-sądu i chcecie złożyć sprzeciw, składajcie go tyle razy, ile razy dostaniecie nakaz.

Jak widzimy, rzekomy dłużnik może być de facto pozbawiony możliwości udowodnienia swoich racji przed zwykłym sądem. Ministerstwo Sprawiedliwości wie o tym problemie, ale jego zdaniem „wyłączenie możliwości wniesienia pozwu o roszczenie, które było już dochodzone w umorzonym postępowaniu, pozostawałoby w sprzeczności z konstytucyjnym prawem do sądu”. To jest fascynujące. Dłużnicy są pozbawiani prawa do normalnego sądu, gdyż nie można pozbawić wierzycieli prawa do ciągłego dochodzenia roszczeń przed e-sądem. Wszystko w imię konstytucyjnego prawa do sądu.

To nie koniec problemów z e-sądem. Pisaliśmy również o tym, że e-sąd może „podbić” nakaz zapłaty uwzględniający lichwiarskie

odsetki, wyższe niż maksymalne. E-sąd może też stanowić zagrożenie dla prywatności.

Podejmowano w przeszłości próby poprawiania e-sądu, ale wciąż może on sprawiać problemy. Osobiście odnoszę wrażenie, że gruntowne zmiany są blokowane przez pewną barierę mentalną. Sąd elektroniczny traktowany jest jak klejnot koronny informatyzacji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Ministerstwo Sprawiedliwości uwielbiało chwalić się statystykami załatwionych spraw i zaoszczędzonych dzięki nim pieniędzy. Trudno teraz otwarcie przyznać, że popełniono wiele pomyłek. Oczywiście e-sąd ma wiele zalet, ale nie powinno się negować tego, że ma również wady. Nawet jeśli przypadku nadużyć stanowią mały odsetek załatwianych spraw, nie powinno się tego ignorować.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: di.com.pl